

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnikiem	
miesięcznie	Mk. 16000.—
bez odnośnika	14500.—
na prowincji miesięcz.	16000.—
zagranicą	23000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 1200
Nekrologi	800
zwykłe	750
drobne za jeden wyraz	300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć	
za wiersz wysokości 1 milimetra	
Dla poszukujących pracy	50% rabatu
Ogłoszenia w Nie niedzielę, o 25% drożej	
Fantazyjne i tabele (bilanse)	50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu	
Administracji o 10% drożej	
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje	
wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-	
wiadomienia	
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-	
stracja nie odpowiada.	

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 600 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Tworzenie nowego Rządu.

Rząd półparlamentarny p. Witosa.—Ustąpienie marszałka Piłsudskiego.

P. A. T. komunikuje oficjalnie: Dn. 28 b. m. wieczorem p. prezes Rady Ministrów gen. Sikorski, powołując się na wynik głosowania w Sejmie nad punktem 3-im w projekcie budżetowym, przedłożył Prezydentowi Rzeczypospolitej swą prośbę o dymisję wraz z całym gabinetem. Dn. 27 b. m. przed południem Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Sikorskiego na dłuższej konferencji, zawiadamiając go, że przyjmuje dymisję całego gabinetu, powierając jednocześnie dotychczasowemu ministrom sprawowanie ich funkcji aż do chwili mianowania nowego prezesa Rządu.

O przebiegu przesilenia w dniu wczorajszym dowiadujemy się:

Wczoraj około godz. 10 rano Prez. Rady Ministrów Sikorski odbył dłuższą naradę z Prezydentem Rzplitej, Wojciechowskim, na której zdał sprawę z sytuacji wytworzonej wskutek sobotniego głosowania w Sejmie. Prez. Wojciechowski dziękował gen. Sikorskiemu za trudy położone podczas pełnienia obowiązków szefa Rządu i przychylił się do prośby o dymisję.

W południe Prezydent Rzplitej przyjął przedstawicieli czterech stronnictw nowej „większości”, mianowicie pp. Głabińskiego (Zw. Lud. Nar.), Witosą (Piast), Korfańskiego (Ch.-D.), oraz Stronńskiego (Nar.-Chrz.). Panowie ci zawiadomili Prezydenta o gotowości nowej „większości” podjęcia się tworzenia Rządu. Prezydent Wojciechowski prosił o przedłożenie mu szczegółowych dowodów istnienia większości, dostatecznej dla tworzenia Rządu i proponowany skład nowego gabinetu.

Wobec tego „pakciarze” udali się na naradę, a o godz. 5-ej p. Witos już sam udał się do Prezydenta i zapoznał Prezydenta z ułożoną przez „pakciarzy” listę nowego Rządu. P. Witos poczynił przytem zastrzeżenia co do ewentualnych zmian w tym Rządzie.

Z Belwederu p. Witos przybył do Sejmu i zawiadomił przedstawicieli prasy, że otrzymał misję tworzenia Rządu. Na zapytania, skierowane do Kancelarii Cywilnej Prez. Rzplitej nastąpiła odpowiedź, że Kancelarii nic nie wiadomo jeszcze o powołaniu p. Witosowi misji tworzenia Rządu i że pisma nominacyjnego Kancelaria nie wygotowała. Prawdopodobnie p. Witos z rozmową z Prezydentem Wojciechowskim zrozumiał, że misja tworzenia Rządu zostanie jemu powierzona, i na tem oparł swe twierdzenie.

W Sejmie tymczasem odbywały się narady przedstawicieli chjeno-piasta. W ga-

biniecie marszałka Rataja naradzali się chjenieści, u p. Osieckiego piastowcy. Naradzano się nad tem, jak wybrać z obecnej sytuacji, kiedy niewiadome jest stanowisko N. P. R., na której pomoc i współdział chjeno-piasty b. liczą. Podobno doszli „pakciarze” do wniosku, że ponieważ większość jest jeszcze nieustalona i zbyt mała, utworzenie Rządu czysto parlamentarnego jest niemożliwe i że należy utworzyć gabinet półparlamentarny.

Tak więc w wyniku przesilenia, które rzekomo powstało w tym celu, aby zamiast Rządu pozaparlamentarnego Sikorskiego utworzyć Rząd „parlamentarny” — mamy znowu Rząd „półparlamentarny”.

W skład nowego Rządu mają wejść posłowie:

Witos (witosowiec) — premier,
Kiernik (witosowiec) — min. spraw. wewn.,

Marian Seyda (endek) — min. spraw. zagranicznych,

Kucharski (endek) — min. przemysłu i handlu.

Gościński (endek) — min. rolnictwa,

Głabiński (endek) — min. oświaty,

Osiecki (witosowiec) — min. reform rolnych,

oraz fachowcy z poza parlamentu:

p. Makarewicz, prof. prawa karnego we Lwowie, kandydat „chjeny” na senatora — min. sprawiedliwości,

p. Grabski, dotychczasowy min. skarbu, bezpartyjny — min. skarbu,

p. Darowski, dotychczasowy minister, zbliżony ostatnio do N. P. R. — min. pracy i op. społ.,

p. Moszczeński, dotychczasowy minister, zbliżony do endecji — min. poczty i tel.,

inż. Łopuszyński, dotychczasowy minister, zbliżony do witosowców — min. roboty publ.,

p. Karliński, z dyr. kolejowej w Katowicach, endek — min. kolei żelaznych,

dr. Bujalski — enpeerowiec — min. zdrowia,

wreszcie ministrem wojny ma zostać gen. Sosnkowski, a w razie jego odmowy gen. Szeptycki.

Widzimy zatem, że na 15 tek, zaledwie siedem objęliby posłowie; większość ministrów w nowym Rządzie byłaby z poza parlamentu. Podkreślić przytem trzeba, że p. Witos zatrzymuje w nowym gabinecie aż 5 ministrów z gabinetu Sikorskiego!

Obluda twórców „parlamentarnej większości polskiej” wyszła jaskrawie na jaw

w chwili, kiedy przystąpili do tworzenia Rządu i chcą stworzyć Rząd w większości nieparlamentarny.

Co się tyczy podziału tek według stronnictw, to chjenistów (endeków i chadeków) mamy 7 (siedmiu), witosowców 4 (czterech), zbliżonych do N. P. R. 2 (dwóch) i bezpartyjnych 2 (dwóch, z nich jeden p. Grabski — jest prawicowcem).

Przewaga Chjeny w nowym Rządzie jest niewątpliwa.

W związku z ustąpieniem Rządu Sikorskiego i objęciem władzy przez koalicję chjeno - witosową, szef sztabu generalnego marszałek Piłsudski zgłosił podanie o zwolnienie go z urzędu szefa sztabu.

Podobno kilku witosowców udało się wczoraj do marsz. Piłsudskiego z prośbą

aby nie opuszczał swego stanowiska. Nie wpłynęło to jednak na jego postanowienie.

Oprócz komisarza do walki z drożyzną tow. Tad. Hartleba, złożył również podanie o dymisję prezes Gł. Urzędu Ziemskiego Ludkiewicz. Prezydent Rzplitej przyjął dymisję p. Ludkiewicza.

Prawdopodobne są zmiany na innych stanowiskach.

M. in. płk. Wieniawa-Długoszewski złożył podanie o zwolnienie z wojska.

Musimy zwrócić uwagę na to, że obecna kancelaria cywilna Prezydenta Rzplitej niedość sprawnie funkcjonuje podczas tego przesilenia. Do wiadomości prasy dotychczas nie podano pisma Prezydenta Rzplitej o udzieleniu dymisji prez. Sikorskiemu, następnie nic nie wiadomo oficjalnie o powierzeniu misji tworzenia Rządu p. Witosowi. Są to sprawy zbyt ważne i pilne, aby zwłoka mogła być usprawiedliwiona.

Większość „polska i... trwała”!

Mimo ciężkich szkód, jakie przesilenie sejmowe Państwu już wyrządziło i niewątpliwie jeszcze wyrządzi, kwestja nowej większości „trwałej i polskiej” — po głosowaniu nad budżetem i wobec tego, co w obozie samych „pakciarzy” się dzieje — weszło już w stadium czysto humorystyczne...

Pomiędzy całą dotychczasową blagą chjeno, że „większość polska trwała” (!) oddawna już jest i że p. Sikorski trzymał się tylko głosami „wrogów Polski” — Rusinów, Żydów, Niemców — a bierzmy ściśle fakty, to mamy narazie jeden fakt następujący: „czysto polskiej” większości dopomagali do obalenia gabinetu p. Sikorskiego ci sami właśnie „wrogowie Polski”, którym ponoć, wedle prasy chjeno, p. Sikorski stanowił swe dotąd zawdzięczał...

Więc cała prasa dwugroszowa ma minę niesłychanie głupią i przed swoimi „uświadomionymi” czytelnikami dyskretnie ten fakt przemilcza...

O ile zatem chodzi o wywołanie samego tylko zamętu, choćby z największymi dla kraju klęskami, to chjeno - witosowy obóz dopiął celu i może się cieszyć.

Teraz wszakże należałoby stworzyć parlamentarny rząd, o „trwałą polską większość parlamentarną” oparty. Lecz tu właśnie rozpoczyna się dla „pakciarzy” sytuacja prawdziwie tragiczna, bo żaden rachunek, choćby najbardziej fałszowany, takiej większości stworzyć nie potrafi.

Wprawdzie p. Stronński z przysłówiową „podwójną kredką” w ręce, w każdym niemal numerze „oblicza”, że istnieje większość nawet z dodatkiem, ale „arytmetyka” p. Stronńskiego tak dalece nie trafia do przekonania innym „pakciarzom”, że „Wola Ludu”, organ p. Witosy w najświeższym swym numerze (21) z datą Warszawa, 27 maja r. b., pisze o tej „większości” w taki melancholijny sposób:

„Do powstania rządu parlamentarnego potrzebna jest większość w Sejmie, czyli 223 głosów; policzwszy głosy Piasta i dwóch stronnictw ośmeki, otrzymujemy razem 211 głosów, czyli, że do większości brakuje 12 głosów”.

Ale jeszcze komiczniej wygląda ta „większość”, gdy się przeczuci jej prasę i zobaczy, co ci panowie kontrahenci nawzajem o sobie wypisują.

Codzienny organ p. Witosy, krakowski „Ilustr. Kurjer Codz.”, w niezwykle nawet, jak na to brukowe piśmko — w humorystycznym, przez swe błaznowanie, artykule, zatytułowanym: „Wielki blok demokratyczny (!) stworzył nową większość sejmową” — bije w Dubadecję, jak w bęben, zarzucając jej, że chodzi jej tylko o teki i że dobrze się stało, iż ta „reakcyjna” grupa „obszarników i kapitalistów” odpadła, gdyż nowa większość nabiera przez to charakteru „nawskroś demokratycznego” (!!).

Artykuł „Kurjerka” (tak bowiem ten szacowny organ nazywa popularnie stałą jego klientelę: doróżkarze, przekupki i t. p.) jest odpowiedzią na zjadliwość i kwasy, z jakimi organ dubadecji „Rzeczpospolita” całkiem otwarcie wystąpiła z tego powodu, że witosowcy dostają za dużo tek.

Jakie żarcie o teki musi się odgrywać za kulisami tej „trwałej (!) większości”. Skoro echa tego żarcia odezwały się aż w „bratniej” sojusznicy prasy.

Ale na tem nie koniec. Bo oto inne pismo chjeno, „Goniec Krakowski”, organ p. Kucharskiego, luendeka, również napada na Dubadecję, zarzucając jej, że „tańczy ekstruterę” i że przeto psuje formalną większość, pozwalającą na utworzenie nowego rządu!...

Na co znowu „Rzeczpospolita” odgryza się pod adresem Związku Ludowo - Narodowego, powiadając, że jeżeli o tańczeniu mowa, to w każdym razie nie Dubadecji zarzucić można, by koło kogokolwiek tańczyła!... Z czego oczywiście jasny wniosek, że to właśnie endecy z Z. L.-N. tańczą koło Witosowców, by przy ich pomocy do rządów się dostać!...

Warto dalej przytoczyć, w jaki sposób lwowski organ endeki „Słowo Polskie”, redagowane przez p. Stanisława Grabskiego, wyraża się o witosowych kandydatach na ministrów...

„Słowo Polskie” pisze tak:

„Nie wolbrzymiajmy znaczenia faktu, że tę lub ową tekę w nowym rządzie o-trzymać może osobistość mało budząca zaufania moralnego, czy intelektualnego... tolerowane być miało idące zawsze w cieniu potężnego prądu dziejowego polspolite lajdactwo, małość, prywata czy niedolestwo.”

Czułość w sprawach codziennej moralności politycznej musi być spotęgowana.

Przy narodzinach tego związku niejedno może być i będzie niezawodnie zgryztem i zawadą...!

Jak na „trwałą” większość, mająca na celu tylko „dobro Polski” — to to „braterskie” świadectwo wcale wymowne!

I taka zbieranina, żrąca się tak zjadle między sobą o posady ministerjalne i tak sobie nawzajem wymysławiają — ma rządzić krajem?!

Nie można wreszcie pominąć pewnej niedyskrecji prasy chjeńskiej o obawie, oświeblającej — powiedzmy otwarcie — prawdziwie bandycki cynizm, z jakim chjeńsko-witosowi „pakciarze” dla zaspokojenia swego apetytu na teki, igrają z interesami kraju...

Oto cytowane już przez nas pismo endeckie „Goniec Krakowski”, zgromiwszy Dubadecę za jej „ekstraturę”, to znaczy, że nie chce uczestniczyć w nowym rządzie, a tylko przyrzeka „poparcie”, pisze o dalszej taktyce „pakciarzy” w taki sposób:

„Zatem trzeba powalić Sikorskiego w pełnym Sejmie, na co poparcie grupy Dubanowicza wystarczy. Wówczas, gdy rząd nie będzie, dojdzie zapewne do ściślejszego paktu z N. P. R...”

A więc — nie mają najmniejszej pewności, że stworzą jakiś parlamentarny rząd, a tylko grają po prostu *va banque*... Obalają gabinet istniejący w tem tylko „przypuszczeniu”, że gdy wywołają chaos „przesileniowy”, to wówczas może „zapewne” (!!) przymknąć do nich jakaś grupa i pozwoli im skleić nowy rząd!

Takiego cynizmu, takiego zbrodnictwa lekceważenia sobie spraw krajowych i państwowych, nie znają na pewno dzieje żadnych przysięg parlamentarnych w świecie...

I pomyśleć, że na kraj spaść mają wszystkie katastrofalne następstwa przesileniowego zamętu tylko dlatego, by zaspokoić apetyt na władzę i posady ministerjalne — chjeńskich faszystów i politycznych korupcjonistów z „Piasta”...

Kcz.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Knowania monarchistyczne rosyjsko-pruskie.

Ultimatum Curzona do sowieckiej Rosji i coraz bardziej napięte stosunki między Bolszewją i zachodnimi państwami, oraz pobyt marszałka Focha w Polsce i w Czechosłowacji, który tu rozmaicie jest interpretowany — ożywiły w znacznym stopniu nadzieje tęskniących do dawnego ustroju „samodzierżawnego” rosyjskich monarchistów. Wojna z Sowdepją, której niezawodnie pragną rozmaici międzynarodowi kapitaliści, a której nie chcą demokracje europejskie, choć o to je posadzają bolszewicy, dla samoreklamy męczeńskiej przed proletariatem wszechświatowym — prawdą jest jednak, że na wojnę czekają jak na rosę odżywcza, prócz spekulujących na nią rekinów, moskiewscy monarchiści. I tak się krzątają koło tej wyczekiwanej przez nich przyszłej awantury wojennej, że najwięksi rosyjscy burżuazyjni przeciwnicy Bolszewji, ale również i dawnych czarnosecinnych rządów, przestrzegają przed tą rosnącą w rozmaitych centrach Europy — czarnosecinną agitacją. Boją się bowiem, że przy ewentualnej gwałtownej zmianie wewnętrznej w Rosji, wskutek wstrząsu wojennego, Bolszewja przekształci się może nie w jakiś ustrój demokratyczny, a w nową tyranję carską.

Rosyjska kadeca i pół-kadeca emigracja oraz socjaliści rosyjscy, nie mieli tych obaw jeszcze przed rokiem. Obecnie jednak pozbyli się dawnej pewności, że w razie zwalenia Bolszewji niemożliwy jest powrót do dawnego ustroju. Tłumaczyć sobie możemy to po części zwrotem faszystowskich orientacji w różnych sferach rządzącego międzynarodowego kapitalizmu, który w razie upadku Bolszewji, nie bawiłby się w żadne popieranie jakiegokolwiek zachodni — demokratycznego rządu rosyjskiego, lecz raczej skłonny byłby poprzeć carofilów, obiecujących bogatą tradycyjną wyherkę zagranicznym kapitalistom i zapewniających, że raz na zawsze zduszą ogień buntu rewolucyjnego.

Gdy się przerzucą w ostatnich czasach europejską burżuazyjną prasę, to coraz częściej znaleźć w niej można melancholijne westchnienie do niedawnych pięknych mikołajewskich czasów. Istnieje wprawdzie i wśród zafasowanej burżuazji opinia, że zmianna tego rodzaju mogłaby połączyć junkiersko-niemieckie z carską nacjonalistyczną „opryczniną” — i wywołać nowe niebezpieczeństwo dla Francji i państw, które świeżo odzyskały swą niepodległość, jak n. p. Polska. Z tą ostatnią ewentualnością chętnie by się zgodzili i rosyjscy kadeci, gdyby mieli pewność, że i oni gospodarzyć by mogli w przyszłej Rosji, lecz są przekonani, iż w razie zwycięstwa Wranglowskiej lub jej podobnej orientacji, los ich podobnym byłby do ich losu w Bolszewji, a więc do tej przyszłości ręk nie wyciągają.

Są we Francji dwa rodzaje rosyjskich monarchistycznych emigracji. Jedna prowadzi żywot swój w nieopisaną nędzę, t. j. ta, której nie udało się wywieść z Rosji żadnego dobytku i która nie miała zdeponowanych zagranicą kapitałów, a nie przydatna jest do tego, by zostać zużytkowaną za granicą przez agitujące kontrrewolucyjne sfery. Inna, żyjąca jak za dawnych dobrych czasów, zamieszkująca wspaniałe apartamenty w najbogatszych dzielnicach Paryża, karciarska, hulajsza i łajdacka. Ale jedna i druga intryguje i, jak pies, weszły pożądaną dla siebie zmianę rządów w Rosji, bynajmniej się nie kryjąc z dawnymi geograficznymi apetytami

wszechrosyjskimi od Bosforu aż poza Wiele.

A ci biedni wielcy książęta, nad których losem lży ronią zagraniczni monarchiści i właściciele wielkich międzynarodowych tingel-tangów, słynne kurtyzany, znane, złotem i lustrami lśniące, nocne restauracje, lupanary i domy gry, czekają tylko by wskrzesić swą dawną sławę, „L'Oeuvre” niedawno ogłosił dowcipny wywiad z kelnerem sławnej na świat cały półlupanarowej restauracji, który żalił się, że brak jest teraz tych książąt, którzy jednej nocy przepijali lub przegrywali kawalek Uralu, lub jakąś gubernję rosyjską.

Jasne jest, w jak ścisłych stosunkach zostają ze sobą rosyjscy i niemieccy monarchiści i dlatego najmniej nas powinny dziwić wiadomości amerykańskiej „Chicago Tribune”, że Ludendorff przy pomocy niemieckich reakcjonistów zamierza wtargnąć do Rosji, obalić rządy sowieckie i wskrzesić monarchję, a przy pomocy monarchistycznej Rosji dokonać przewrotu w Niemczech i Hohenzollernów obdarzyć tronem. W rozporządzeniu Ludendorffa ma być armia ze 175.000 żołnierzy, złożona przeważnie z dawnych oficerów. Zająć ma ona przedewszystkiem Kronsztat i Petrograd. Monarchiści przypuszczają, że czerwona armia przejdzie na ich stronę. Opowiadają, że 18 tysięczny korpus armii Ludendorffa, niewielkimi grupami, w cywilnym ubraniu, już przedostał się do Finlandji, a inne grupy do... Polski. Organizatorzy ekspedycji żywią duże nadzieje na pomoc Finlandji i państw bałtyckich. W rozporządzeniu monarchistów ma się znajdować 18 transportów z bronią i rozmaitemi zapasami. Podobno niemieckie monarchistyczne organizacje dostarczą rosyjskim monarchistom po 500 fr. tygodniowo na bieżące wydatki.

„Chicago Tribune” powiada, że o tych zamiarach zostali powiadomieni niektórzy działacze państw Ententy i że plan ten jest znany bolszewikom, którzy starają się wszelkimi sposobami uniknąć zerwania stosunków z Anglią, by mieć wolną rękę do odparcia monarchistów.

Bardzo być może, że w tem całym sensacyjnym opowiadaniu jest wiele przesady, ale świadczy to w każdym razie o nastrojach sfer monarchistycznych, z których to „Chicago Tribune” zaczerpnęła powyższe informacje. Gdy zaś przypomnę sobie ogłoszony przed pół rokiem wywiad w „Matinie” z Ludendorffem, w którym ten ostatni angażował Francję do wspólnego zbrojnego wystąpienia przeciw Bolszewji, to te nowe projekty stają się zupełnie prawdopodobne. Chodzi tu przedewszystkiem o wskrzeszenie „bandytyzmu tronowego”. Rząd republiki francuskiej już choćby dlatego tej oferty nie mógłby przyjąć, bo wiedziałby dobrze, że Ludendorff i niemiecka jego monarchistyczna kompanja, zwróciła by się później przeciw Republice Francuskiej. Sobowtór tego zawiedzionego w swych nadziejach Ludendorffa, niedawno jeszcze kokietującego Francję w swych junkierskich celach, Hindenburg, oświadczył dziś, według agencji „Radio”, kapitanowi amerykańskiemu Mac Mahonowi: „Zrewanżujemy się Francji, choćbyśmy mieli czekać 100 lat. Historia się powtarza. Mojem osobistym najgorętszym żądaniem jest jak najprędzej podnieść broń przeciw Francji”.

Jak mówiłem już, zbyt jasnym jest, w jak ścisłych stosunkach pozostają monarchiści rosyjscy z Ludendorffem, Hindenburgiem i innymi wielkimi pangermanista-

mi, by na to niebezpieczeństwo mogły nie zwrócić uwagi zainteresowane rządy. Berlin, Belgrad, Paryż, Londyn, Warszawa, New York — są to ognia jednego i tego samego łańcucha: intrygi monarchistycznej rosyjsko-pruskiej.

Pomimo więc sympatii biało-armskich, wranglowskich i t. p., jak również dla wszelkich faszystowskich poczyni, francuska kapitalistyczna burżuazja nie zaryzykuje chyba tak ciężko zdobytego zwycięstwa.

Nam też nic nie zaszkodzi, jeśli się bliżej przyjrzymy knowaniom i przeciw nam skierowanym, monarchistów rosyjskich, znacznie niebezpieczniejszym, niż bolszewickie.

Nawet optymizm marszałka Focha nie zwalnia nas od ostrożności. Foch oświad-

Wykrycie sprawców zamachów dynamitowych.

Ze źródeł urzędowych komunikują nam, że prowadzone od kilku dni śledztwo w sprawie wybuchu bomb w Krakowie i Warszawie doprowadziło wreszcie na trop sprawców. Zamachy podobno dokonywane były przez organizację, złożoną z kilku anarchizujących młodzieńców. Władze śledcze przypuszczają, że organizacja terrorystyczna korzystała z pomocy czynników obcych, których szukać należy w Berlinie i w Kownie. Opierając się na zebranych materiałach śledczych, dokonano wczoraj rewizji w Warszawie, przyczem znaleziono kilka gotowych bomb, sporo dynamitu, rewolwery, naboje etc. Aresztowano kilka osób, których nazwiska trzymane są w tajemnicy. Dalsze śledztwo w toku. Aresztowania trwają dalej.

Dwa listy.

I.

Do P. Teodora Toeplitza
Ławnika Magistratu m. st. Warszawy.

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 24 maja b. r. uchwaliła wniosek następujący:

„Rada Miejska uznaje artykuł ławnika T. Toeplitza, umieszczony w Nr. Nr. 124—125 dziennika „Robotnik” z dn. 9 i 10 maja r. b. pod tytułem „List otwarty ławnika Toeplitza” za czyn nielojalny członka Rady Miejskiej wobec Rady Miejskiej, uniemożliwiający współpracę z p. Toeplitzem”.

Z obowiązku Prezesa Rady Miejskiej, mającego pieczęć nad wykonywaniem jej uchwał, wyrażam przekonanie, że Pan wyciągnie z uchwały właściwe konsekwencje i zrezygnuje ze stanowiska ławnika Magistratu.

Prezes Rady Miejskiej (—) I. Baliński.

II.

Do P. Prezesa
Pady m. st. Warszawy.

Na skutek listu Pana Prezesa Rady z dn. 25 b. m. za Nr. 5647 oświadczam niniejszem, że wniosek, który był przedmiotem głosowania na posiedzeniu Rady Miejskiej z dn. 24 maja nie może spowodować mej rezygnacji ze stanowiska ławnika Magistratu.

Wybrany do Magistratu w proporcjonalnym głosowaniu przez mniejszość Rady Miejskiej, mogę być zawezwanym do złożenia mandatu jedynie przez to ugrupowanie, które mnie swem zaufaniem zaszczyca:

Nie mogę też w żadnym razie podlegać w sprawie listu otwartego, skierowanego przeciwko prawicy Rady Miejskiej sądowi jednostronnemu tejże prawicy, przy bezpośrednim udziale w głosowaniu osób w liście mym wymienionych.

Gdybym zaś nawet wbrew powyższemu mógł uznać za właściwe podporządkowanie się opinii większości Rady Miejskiej to i w takim razie nie mógłbym uznać, by wniosek zacytowany przez Pana Prezesa miał jakiegokolwiek cechy prawomocnej uchwały.

Wobec tego, że do Pana Prezesa Rady Miejskiej należy nie tylko pieczęć nad wykonywaniem uchwał, ale przedewszystkiem pieczęć nad ich legalnością, zwracam uwagę Pana Prezesa, że zacytowana przez Niego uchwała nosi wyraźne cechy uchwały nieważnej, przewidziane przez art. 68 Dekretu o samorządzie miejskim (Dz. Ust. z dn. 7 II. 1919 r. Nr. 13), gdyż została powzięta na zebraniu nieprawomocnym, w stosunku do spraw, które nie były na porządku dziennym posiedzenia z dnia 23-go maja [art. 31 cyt. Dekretu], w głosowaniu jawnym wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 35 Dekretu, wymagającego w sprawach osobistych głosowania tajnego.

Ławnik Magistratu (—) Teodor Toeplitz.

czyli p. Sauerweinowi z „Matina”, że Rosja, nawet, gdyby chciała zaatakować Polskę, będzie niebezpieczna dopiero za kilka lat, co się zaś dotyczy Niemiec, nie ośmiela się one przedsięwziąć wojny, przeciw sojuszniczce Francji. Dużo czasu upłynie, nim do tego przyjdzie, lub nastąpi to wtedy, kiedy my będziemy tego chcieli.

Miejmy nadzieję, że Międzynarodówka robotnicza w tej chwili obradująca w Hamburgu, zdoła postawić tak trwałą fundament pokojowy, że wszelkim rządów odechce się ryzyka wojny, co nas jednak nie zwalnia od badania międzynarodowych zjawisk społecznych, do których niewątpliwie należą i wrogi nam knowania rosyjsko-pruskie monarchistów.

Paryż, 20 maja 1923.

Hieronimko.

Uroczysta Akademia Gruzińska.

Staraniem Gruzińskiego Komitetu w Polsce odbyła się wczoraj w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa uroczysta akademja ku uczczeniu piętej rocznicy ogłoszenia niepodległości Gruzji.

Na uroczystość przybyła cała niemal kolonja gruzińska w Warszawie, przedstawiciele Sejmu, Senatu, Rady miejskiej oraz organizacji społecznych.

Zagalił akademję prezes Komitetu i b. minister niepodległej Republiki gruzińskiej, ob. J. Salakaia, zapraszając na przewodniczącego Zdzisława ks. Lubomirskiego.

Poświęciwszy kilka słów pamiętnym datom 1918 roku, kiedy to jęczące pod jarzmem niewoli narody jeden po drugim zdobywały wymarzoną wolność, przewodniczący zaprosił na asesorów ks. arcyb. Roppa, senatora tow. Bol. Limanowskiego, b. prezesa ministrów L. Skulskiego, adw. Al. Lednickiego i gen. Kuczewskiego.

Pierwsze przemówienie w języku gruzińskim wygłosił ob. J. Salakaia, po którym nastąpił cały szereg przemówień na temat bade to łączności i wspólnych ideałów polsko-gruzińskich, bądź też na temat osobistych wspomnień z pobytu i przeżyć w tym kraju niebotycznych gór, uroczych dolin i prometejskich walk o wolność. Przemawiali więc ks. arcyb. Ropp, adw. Al. Lednicki, pułk. Makarewicz, pp. Piekarski, Rudziński, Kalinowski-Hoffman i inni. W imieniu narodu ukraińskiego witał szczerze Gruzino ob. Salikowski, zaś w imieniu republiki Azerbejdżanu p. Kazim-Bek.

Osobna wzmianka należy się przemówieniu sędziwego nestora walk o wolność tow. Bol. Limanowskiego, który dał słuchaczom zarys walk o wolność, jakich widownia była Europa w ciągu ostatnich dwóch stuleci, a w której demokracja polska tak żywy i wybitny wzięła udział.

Mowy wygłoszone w języku gruzińskim i tatarskim tłumaczył na język polski sekretarz Komitetu Gruzińskiego ob. Godjaszwili.

Prezydium wysłało depesze do nieobecnych tow. tow. Czcheidze i N. Ziordania, b. przewod. Rządu Niepodległej Gruzji.

Kronika polityczna.

POSIEDZENIE GŁÓWNEJ RADY STATYSTYCZNEJ.

Dnia 28 i 29 maja r. b. w lokalu Prezydium Rady Ministrów odbędzie się posiedzenie Głównej Rady Statystycznej przy Głównym Urzędzie Statystycznym z udziałem przedstawicieli ministerjów, organizacji gospodarczych i społecznych oraz nauki.

WYMIANA DEPEZ.

W odpowiedzi na depeszę, wysłaną do utępującego premiera angielskiego Bonar Law, otrzymał pan prezes Rady Ministrów gen. Sikorski depeszę, w której b. premier angielski serdecznie dziękuje za skierowanie do niego słowa.

Telegramy.

Porozumienie grecko-tureckie

Lozanna, 27 maja. — (P. A. T.). W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien” Venizelos oświadczył, że osiągnięto pokój grecko-turecki dzięki układowi, który jego zdaniem jest zadowolający dla wszystkich.

PODSTAWA UKŁADU.

Lozanna, 27 maja. — (P. A. T.). Podstawy układu grecko-tureckiego są następujące: Grecja uznaje w zasadzie rekompensatę za odszkodowania, Turcja rezygnuje praktycznie z wszelkich odszkodowań. Granica w okolicach Karagaczu będzie zrektyfikowana, zaś stątki, zajęte przez oba państwa po zawieszeniu broni w Mudros, będą wzajemnie zwrócone.

Komitet finansowy odbędzie jutro oficjalne posiedzenie w celu zarejestrowania powyższego układu.

NALEWKA WIŚNIOWA LIKIEROWA SZPANKA SZUSTOWA

W Zagł. Ruhry.

STRAJK ROZSZERZA SIĘ.

Berlin, 26 maja. (A. W.). Według ostatnich wiadomości z zagł. Ruhry, strajk szerzy się i obejmuje w tej chwili olbrzymie rzesze robotników. W pierwszej linii strajk rozciąga się na następujące ośrodki przemysłu: Gelsenkirchen, Bochum i Dortmund oraz położone między temi głównymi miastami mniejsze środowiska przemysłowe, jak Wattenscheid, Rothausen i kilka innych. Na zachód strajk dosięga do Hamburga.

WALKI W BOCHUM.

Bochum, 27 maja. (PAT). Walki trwały w dalszym ciągu. W czasie starć, jakie miały miejsce w nocy, 4 osoby zostały zabite, w tem 3 komunistów, ponadto jest wielu rannych.

STARCIA MIĘDZY ROBOTNIKAMI.

Düsseldorf, 27 maja. (PAT). Z Herne i Vanne donoszą o starciach, jakie miały miejsce między strajkującymi a bezrobotnymi. Przyszło do wymiany strzałów, w czasie której w Herne jedna osoba została zabita, a wiele rannych, w Vanne zaś 3 osoby odniosły rany.

STRAJKU GENERALNEGO NIE BĘDZIE.

Essen, 27 maja. — (P. A. T.). Większość radców robotniczych odrzuciła wezwanie do przystąpienia do strajku generalnego.

KONFISKATA MAREK NIEMIECKICH.

Berlin, 26 maja (A. W.). Wczoraj po południu władze okupacyjne obłożyły arestem filię banku Rzeszy niemieckiej w Essen, konfiskując około 70 miliardów marek niemieckich.

Sprawa odszkodowań

PRZED NOWĄ NOTĄ NIEMIECKĄ.

Berlin, 27 maja. (PAT). Kanclerz Cuno przyjął przywódców socjalistów, a następnie przywódców partii mieszczańskiej w celu poinformowania ich o głównych liniach politycznych, jakie zawierać będzie przyszła nota niemiecka do rządów sprzymierzonych w sprawie odszkodowań. Konferencja kontynuowana będzie w przyszłym tygodniu z przywódcami innych stronnictw.

STANOWISKO PRZEMYSŁOWCÓW.

Berlin, 27 maja. (PAT). Kanclerz Rzeszy Cuno odbył wczoraj konferencję z ministrami gospodarki państwowej oraz z przedstawicielami niemieckiego związku przemysłowców. Ci ostatni wyrazili gotowość wzięcia na siebie ciężaru dodatkowych gwarancji za niemieckie odszkodowania. Omawiano obszernie wszelkie środki, zmierzające do przeprowadzenia tych gwarancji.

Nowy rząd angielski.

MISJA ROBERTA CECIL'A.

Wiedeń, 27 maja. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Lord Robert Cecil obejmie oprócz przedstawicielstwa Anglii w Radzie Ligi Narodów, także zastępstwo premiera w Izbie gmin. Jego zadaniem będzie w zastępstwie premiera bronić stanowiska rządu we wszystkich ważnych dyskusjach politycznych, prowadzonych w Izbie gmin. Konserwatywne dzienniki zaznaczają, że Chamberlain, po odbyciu w dniu dzisiejszym konferencji z Baldwinem, złoży jutro na zebraniu stronnictwa konserwatywnego w imieniu swych przyjaciół oświadczenie na rzecz wyboru Baldwinia na przywódcę stronnictwa.

KOMUNIKAT.

Dobra gospodyni używa do gotowania, pieczenia i smażenia tylko tłuszczu roślinnego KUNEROLU.

Ruch robotniczy

Z życia partii

POSIEDZENIE C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się we wtorek, dn. 29 maja o godz. 5 po poł. w lokalu klubu Z. P. P. S.

W poniedziałek, dn. 28 maja.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Polecamy

Papierosy:

„KULT” 20 szt. mk. 3000,—
„AROMA” 20 „ 2.200,—

Tytonie:

„EXTRA” 100 gr. mk. 18.000,—
„HALKA” 100 „ 11.000,—
„FAJKOWY B” 50 gr. 3.250,—

Fabryka „PLUTOS” w Poznaniu

— Zadać wszędzie. —

Główna sprzedaż:

Dom Handlowy

„Tytoń”

Warszawa, Senatorska № 17,
telefony: 35-34 i 404-31.

Eliksiry, Proszek i Pasta do Zębów

posiadają smak i zapach bardzo przyjemny, są antyseptyczne, znakomicie oczyszczają zęby, bez ujemnych wpływów na emalję

WYRÓB APTEKI

M. MALINOWSKIEGO
w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

NA RATY

30% taniej wykwalifikowane Okrycia damskie, kostiumy, ubiory męskie oraz manafaktury
Nowolipie m. 30, 8, front II piętro.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24,3, najniższa 15,0.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, nieco chłodniej w południowo-wschodniej części kraju, małe zmiany temperatury w północno-zachodniej, słabe wiatry z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

Narady kamieniczników. Stow. Właścicieli Nieruchomości m. st. Warszawy organizuje w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego walne zebranie właścicieli domów w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów, wniesionej do Sejmu.

Odebranie debitu. Ministerjum spraw wewnętrznych odebrało debity pocztowy w Rzeczypospolitej Polskiej dziennikowi gdańskiemu „Danziger Volksblatt” za szerzenie wiadomości fałszywych wiadomości o Polsce.

Kollokwja wstępne na Instytucie Naucz. w Warszawie. Kollokwja wstępne na Instytucie Nauczycielskim odbędą się w r. b. w dniach od 30 czerwca do 3 lipca włącznie w lokalu Instytutu, ul. Jezuitska nr. 4 w Warszawie. Na instytucie istnieją obecnie cztery wydziały: polonistyczny, historyczny, matematyczny i geogr.-przyrodniczy. Słuchacze korzystają częściowo z wykładów i niektórych ćwiczeń na uniwersytecie. Nauka na Instytucie jest dwuletnia. Warunkiem przyjęcia — egzamin wydziałowy (wyższy kurs naucz.), względnie matura gimn. oraz kollokwjum wstępne, stwierdzające, iż kandydat jest przygotowany do studiów w zakresie uniwersyteckim. Przyjmuje się tylko czynnych nauczycieli. Słuchacze, otrzymujący płatne urlopy na czas trwania studiów na Instytucie naucz., muszą zobowiązać się do trzechletniej służby w szkolnictwie państwowym i złożyć odpowiednią deklarację.

Państw. Instytut Naucz. nie jest identyczny z Państw. Instytutem pedagogicznym w Warszawie, plac Trzech Krzyży nr. 8.

Podania o przyjęcie na Instytut Naucz. i o dopuszczenie do kollokwjum wstępnego wnoszą się do min. W. R. i O. P. za pośrednictwem kuratorium. Kandydaci świeżo zakwalifikowani będą mogli odbyć kollokwjum wstępne w terminie powakacyjnym.

Jak w Niemczech walczą z głodem mieszkaniowym. Brak mieszkań, który zaznacza się niemal we wszystkich większych miastach europejskich, występuje nader wyraźnie w Niemczech, gdzie podjęto próbę zaradzenia brakowi mieszkań za pomocą przedsiębiorstw budowlanych o charakterze społecznym. Przedsiębiorstwa te nazwane „Bauhütten” istnieją we wszystkich większych miastach, a członkami tych przedsiębiorstw są nie osoby prywatne, lecz jedynie instytucje publiczne. Głównymi akcjonariuszami są zazwyczaj: rząd Rzeszy, rządy poszczególnych państw związkowych, miasta, stowarzyszenia, spółki osadnicze, związki zawodowe i tem podobne instytucje; zaangażowane są tam jedynie kapitały społeczne, a nawet kapitały, uzyskane za pomocą specjalnych podatków. Zadaniem przedsiębiorstw budowlanych tego typu jest wykonywanie robót budowlanych na zamówienie, a w szczególności budowa domów robotniczych, administracja domów budowlanych i udział w przedsiębiorstwach, związanych z przemysłem budowlanym. Wyłącznym celem stowarzyszeń jest zatem walka z brakiem mieszkań przez budowanie nowych domów, poprawa warunków mieszkaniowych w domach dawniejszych i rozwój przemysłu budowlanego. Obecnie jest takich stowarzyszeń kilkaset, wszystkie pracują bardzo owocnie, zwalczając krok za krokiem głód mieszkaniowy.

Wystawa sztuki kurpiowskiej. W pierwszych dniach czerwca otwarta będzie w salonach Zachęty wystawa sztuki kurpiowskiej. Obejme ona wykładki, pisanki, zdobnictwo wnętrza oraz rysunki sprzętów, szczytów dachowych, okienic i odrzwi, kapliczek przydrożnych i krzyżów, wykonane na miejscu przez artystę malarza Jana Świerczyńskiego, który urządził tę wystawę. Znajdą się na niej również okazy koszykarstwa, kilimkarstwa i ceramiki kurpiowskiej. Wystawa otwarta będzie pod egidą warszawskiego Towarzystwa artystycznego przy finansowej pomocy departamentu kultury i sztuki i trwać będzie miesiąc.

Prywatni zbieracze okazów sztuki kurpiowskiej proszeni są o łaskawe składanie takowych w kancelarji Towarzystwa Zachęty do sztuk pięknych.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych. Urząd emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, że narazie rozpatrywane będą w celu wydania paszportów wyłącznie affidavity: 1) żon, jadących do mężów, 2) dzieci, jadących do rodziców, 3) rodziców jadących do dzieci, 4) sierot do lat 14. Affidavity osób, jadących do siostr, braci i dalszych krewnych nie będą rozpatrywane do chwili ogłoszenia osobnego rozporządzenia. Affidavity składane należy, począwszy od 1 czerwca, bądź w starostwach, bądź w państwowych Urzędach pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, bądź w instytucjach społecznych, bądź wreszcie w liniach okrętowych. Instytucje te skierują affidavity do Urzędu emigracyjnego w celu ostemplowania. Urząd emigracyjny przesyła wszystkie affidavity ostemplowane do odpowiednich starostw, w celu wyrobienia paszportów do Stanów Zjednoczonych.

s. p.

Eugenjusz Chiży

czł. Pols. Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. pracownik drukarni p. f. „Książka” zmarł tragiczną śmiercią dnia 25 maja r. b. przeżywszy lat 21

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś, w poniedziałek dnia 28 maja r. b. o godz. 4-ej po poł., z kaplicy szpitala Dz. Jezus (ul. Chałubińskiego), na cmentarz prawosławny na Woli, o czym zawiadamiają KOLEDZY

Affidavity nieostemplowane zwracane będą do instytucji wysyłających. Urząd emigracyjny ostrzega, że affidavity, przesyłane bezpośrednio do Urzędu lub przedkładane osobiście, będą zwracane bez załatwienia. Reemigranci będą mogli otrzymać paszporty do Stanów Zjednoczonych w starostwach, bez zaświadczenia Urzędu emigracyjnego, na zasadzie dawnego paszportu, wydanego przez konsula polskiego w Ameryce i karty wstępu do konsula amerykańskiego.

WYCIECZKI.

Wycieczka do Norwegii. W końcu czerwca ma wyruszyć urządzona przez Ligę Żeglugi Polskiej wycieczka do Norwegii na luksusowym statku norweskim. Cała podróż, obejmująca zwiedzenie Christjanji, Bergen, szereg piękniejszych fiordów i na drodze powrotnej Kopenhagi, będzie trwała przeszło trzy tygodnie. Zapisy na pozostałe miejsca w kajutach przyjmują się w Lidze (ul. Marszałkowska nr. 63) od godz. 6 — 8 wiecz. Zgłoszenia przyjmują się do dnia 26 maja.

WYPADKI.

Żywa pochodnia. 50-letnia Zofia Baskowska, służąca u pp. Czachowskich przy ul. Koszykowej nr. 7, kładła do ognia pod piecem kuchennym nasycony benzyną papier, który nagle zapalił się. W tym czasie Baskowska trzymała w drugiej ręce pudełko z masą do podłogi. Przesycona benzyna masa również momentalnie zapaliła się, a od płomieni zajęło się na Baskowskiej ubranie, wskutek czego nieszczęśliwa kobieta stanęła w ogniu i z przestrachu upadła na podłogę i złamała powłokę kości goleniową prawej nogi. Nadbiegli na alarm domownicy i sąsiedzi płomienie ugasił i ubranie zerwali. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie prawego biodra, ręki i klatki piersiowej. Po udzieleniu pomocy ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Uratowanie trojga dzieci. Przy ul. Potockiej w Marymoncie prowadzone są roboty ziemne. Wczoraj bawiło się tam grono dzieci miejscowych mieszkańców. W czasie zabawy zarwała się ziemia i przysypała troje dzieci: dwuletniego Jana Saffiańskiego, trzyletnią Genowefę Saffiańską i pięcioletnią Natalję Wojteczakównę, zamieszkałych przy ul. Młodzieżyskiej nr. 10. Przechodzący wówczas policjanci z XXVI komisariatu nadbiegli na alarm na miejsce wypadku i, przy pomocy miejscowych mieszkańców, dzieci odgrzebali i w stanie debrym oddali rodzicom.

Epidemia samobójcza. Na pl. Trzech Krzyży w pobliżu kościoła św. Aleksandra napili się kwasu karbolowego w celu samobójczym 33-letni Stanisław Jarosiński (pl. Trzech Krzyży nr. 13). Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W bramie domu nr. 18 przy ul. Kopernika napita się iga w celu samobójczym 46-letnia Klara Zukowska, nigdzie niemeldowana. Po przeplukaniu żołądka Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

— Przed domem nr. 53 w Alejach Jerozolimskich napili się niewiedomego płynu w celu samobójczym 22-letni Grzegorz Ziolkowski (11-go Listopada nr. 5). Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

Teatr i muzyka.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

„Otchłani”, komedia w 4-ach aktach T. Konczyńskiego.

Wznowienie „Otchłani” wykazało, że sztuka posiada trwałe wartości sceniczne, skoro wciąż działa na widownię a nawet wywołuje silne wrażenie i gorąco jest oklaskiwana po 2 i 3 akcie. Prymitywizm i pewien schematyzm postaci głównych: szlachetnego, twardego ojca i szubrawego, przewrotnego zięcia nie zapakawają wyższych wymagań artystycznych, ale efekt przez ten kontrast osiągnięty wyrasta bez wątpienia z głębokiego rozumienia istoty dramatyczności i efektu scenicznego. Walka między temi dwoma siłami odbywa się na tle społecznym. Szubrawy zięć pod maską frazesu o potrzebie „przemysłu krajowego” dopuszcza się nadużyć i fałszerstw, pozbawia demoralizując całe swoje otoczenie, aby je osłabić, wciągnąć w swe sieci i zapanować nad niem. Grę tę przejrzał ojciec i paraliżuje ją sprytnie i bezwzględnie. Nie wierzymy tylko, żeby taki łotr, jak ów Podosocki z „Otchłani”, mógł być tak mało sprytny i ostrożny. Zbyt jasno stwo udaje się ojcu jego pochwycić go i osaczyć. Świadczy to o wierze autora w potęgę „dobrych”, ale stanowi zasadniczy błąd sztuki.

Cały dramat, jak widać, osnuty jest raczej na tle konfliktów życiowych, aniżeli na analizie charakterów i uczuć. Ale niemniej taki, jaki jest, posiada teżyżnę i siłę dramatyczną, istotniejszą i pewniejszą, niż którąkolwiek ze sztucznych zagranicznych wystawianych obecnie w innych teatrach. Tutaj przynajmniej współczujemy z autorami, interesujemy się przebiegiem akcji, istnieje cośkolwiek, co nas łączy ze sceną. Bo w tym głupim „Don Juanie” (Teatr Polski) albo literackiej finfie: „Mężczyzna i kobieta” („Rozmaitości”) interesować nas może tylko kunszt rzemiosła. „Don Juan” jest pod tym względem doskonale niedołączny, u Lakatosa jest niewątpliwa zrzeczność teatralna przy absolutnej bezdusznosci i jałowości tematu. U Konczyńskiego natomiast przerost tematu, ogrom i trudność sprawy dramatycznej zasłaniają autorowi znaczenie formy teatralnej. Wole już taki przerost — niż tamtą anemję.

Rzecz w rolach głównych wypadła dobrze. Ojciec w interpretacji p. J. Szymańskiego, znakomitego aktora w rolach mocno zarysowanych, brylowatych, tegich, wyszedł plastycznie i żywo, był wcieleniem woli, energii i uczciwości. P. Kuncewicz jako „czarny” charakter za mało sharmizował brutalność postaci z jej perwersyjnością, zwłaszcza w pierwszym akcie. Pługawego totumfackiego aż do przesady ale trafnie podchwycił p. Stróżewski. W epizodycznej roli burmistrza kilku akcentami i gestami narysował postać p. Janowski. Oprócz lirycznie i szczerze zagranej roli pani Podosockiej (p. Wodzińska), inne kreacje kobiece zepsuła, a „demoniczność” p. Wojdałińskiej wprost raziła.

Z. K.

Z „TEATRU NOWOŚCI”.

„Wielon Pierotki”, pantomima A. Schnitzlera, muzyka E. Donany’ego. — Reżyserja F. G. Parnella. — „Kokaina” — pantomima taneczna Rity Sacchetto, muzyka zbiorowa.

W ostatniej premierze „Teatr Nowości” znowu dał wyraz swym poważnym aspiracjom i wystąpił z przedstawieniem oryginalnem i poważnem w dziedzinie muzyki wesołej.

Albowiem „Wielon Pierotki” nie jest wcale historią wesołą. Jest to prawdziwy, doskonały, choć groteskowy dramat mimiczny Antura Schnitzlera, znanego dramaturga wiedeńskiego.

Treścią tego dramatu jest historia Pierota, zakochanego do szaleństwa w Pierotkę, która go jednak zdecydowanie jest porzucić i wyjść za Arlekina. Ale zamiast na gody weselne, gdzie jej oczekuje całe zgromadzenie i rozbawione towarzystwo, trafia w swym wielonie ślubnym — do kochanka. Przyszła z trucizną, chce razem z nim umrzeć. Ostatecznie Pierot, sam wychylając kielich, wytrąca go z rąk ukochanej; Pierot więc umiera, ona pozostaje przy życiu, i na pół obłąkana wpada pomiędzy roztańczonych gości i wściekłego z niecierpliwości narzeczonego — Arlekina. Chwila — tragicznego wprost dla Pierotki — tańca z Arlekinem, podczas którego zjawia się jej duch zmarłego Pierota i pociąga ją, a z nią razem nie rozumiejącego Arlekina do mieszkania Pierota. Tutaj leżące na podłodze ciało nieżywego kochanka otwiera Arlekinowi oczy na to, co zaszło. Wybuch wścieklej zazdrości. Arlekin wybiega, zamykając Pierotkę sam na sam z — trupem Pierota. Niecierpliwa obłąkanka traci do reszty świadomość przytomną, zawodzi obłąkany taniec dokoła nieżywego kochanka i pada obok niego — martwa właśnie w chwili, gdy reszta bezmyślnego, rozhułkanego i nie przezuwającego towarzystwa wdziera się do tego prawdziwego przybytku grozy, zresztą bez żadnego jasnego celu.

Jest to, jak z powyższej krótkiej treści widać, istotnie wstrząsający, świetnie zbudowany, od początku do końca trzymający widza w niesłabnącem napięciu — dramat. Do tego przylacza się muzyka, tak doskonale dopasowana do niego, że trudno osądzić, co tutaj było pierwszym; prawdopodobnie jednak scenarjusz pantomimy. Nie jest to wprawdzie muzyka oryginalna; prawie z każdego taktu, każdej frazy melodyjnej, z większości pomyśleń harmonicznych wyziera „Tristan i Isolda”, tu i ówdzie „Walkiria”, do tego stopnia, że trudno przypuścić, aby Donany’i sam nie zdawał sobie z tego sprawy. Niemniej muzyka, każdy ważniejszy moment na scenie ilustruje znakomicie dobranymi środkami wyrazu. Przepyszny jest n. p. walc weselnych gości, przez który, jak niemiłosierny, tragiczny zgrzyt, wieje się — dysonans.

Najbardziej zdumiewające w tem przedstawieniu były dwa jego elementy: reżyserja i dyrekcja orkiestry. P. Parnella nie uznalibyśmy za najlepszego aktora mimicznego: jest trochę za szorstki, za kanciasty, może nawet za przesadny; jest więcej, w swej nietańczącej roli, — baletmistrem, aniżeli aktorem, którym być powinien. Ale p. Parnell, jako reżyser — a jako taki podany jest na programie — jest rewelacją. Trzeba widzieć tę scenę,

jak ona życiem kipi, jak tu wszystko drga najszczerszym nerwem scenicznym, aby zrozumieć, co znaczy prawdziwy wielki talent, który rzecz uchwycił w swoje ręce, i czego taki talent dokazać zdoła zapomocą — w większości drugo i trzeciorzędnych sił.

Zupełnie to samo dotyczy p. Górzynskiego na czele orkiestry. Ten młody i prawie na tutejszym gruncie nieznan kapelmistrz umiał ze słabej, złe zgranej orkiestry wydobyć wyraz dramatyczny, plastykę, barwę, tempo, — jakby dyrygował filharmonikami warszawskimi. P. Górzynski tym swoim występem zwrócił na siebie uwagę i zasłużył sobie, choćby na próbne, miejsce przy pulpicie Filharmoniji.

Doskonałymi aktorami w rolach głównych okazali się: pp. Pawliszczewa i p. Zdzitowiecki. I p. Sendek posiada zupełnie zdecydowane zdolności do mimicznej groteski.

Druga pantomima fantastyczna, układu Rity Sacchetto, jest w przeciwstawieniu do poprzedniej, przeważnie pantomimą baletową. Jej atrakcję największą stanowi — sama jej autorka i główna — obok pp. Pawliszczewej i Parnella — aktorka, p. Rita Sacchetto. A właściwie jej dyskretny taniec z kastanietami (grzechotkami), w którym jest mistrzynią, i jej klasycznie piękne stroje, w których wygląda, jak z portretu hiszpańskiego mistrza wyjęta.

„Teatr Nowości” temi widowiskami scenicznymi wprowadził na grunt nasz — pierwszy — nowy u nas rodzaj sceniczny: *dramat mimiczny* w połączeniu z muzyką, obywateli się nietylko bez śpiewania, ale i bez słów. Jest to dziedzina, która za granicą, zwłaszcza w Niemczech od pewnego czasu (1917) poczyniła coraz bujniej się rozwijać i której, kto wie, czy nie sądzono objąć część dziedziństwa — po chwiejącej się w swych teoretycznych podstawach — operze.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Straszny Dwór”.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Mężczyzna i Kobieta”.

Teatr Reduta. Dziś „Turoń”.
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Ochłan”.
Teatr Polski. Dziś „Wielki Don Juan”.
Teatr Mały. Dziś „Szkoła kokot”.
Teatr Komedja. Dziś „Musisz być moją”.
Teatr Nowości. Dziś „Bajadera”.
Teatr Operetka Wodewil. Dziś „Szalona Lola”.
Teatr Nowy. Dziś „Gdy mężowie zdradzają”.
Teatr Praski. Dziś „Wesoly baron”.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Wczorajsze wyścigi ze względu na rozgrywanie dwóch klasycznych biegów wzbudziły duże zainteresowanie. Pierwszą z nich nagrodę Liry wygrała Apsara, bijąc ogólną faworytkę Rutę, która przegrała w dużej mierze może zawdzięczać swemu jedźdźcowi (Góreckiemu). Następną nagrodę Krasną wygrał bardzo ładnym finiszem Drymartini. W innych gonitwach konie wygrywały zupełnie normalnie.

Tor dobry, pomimo padającego przed biegami deszczu.

Gonitwa 1. Dyst. 2100 mtr. z płotami. 1) Kuryn. 2) Blender. W 2 m. 42½ sek., wygr. downline, tot. 1600.

Gonitwa 2. Dyst. 1500 mtr. 1) Arkan. 2) L. Reine. 3) Briar Pipe. W 1 m. 44½ sek., o 4 dl., tot. zw. 3900, fr. 2250, 2250.

Gonitwa 3. Dyst. 1600 mtr. 1) Irish Dancer. 2) Benjamin. 3) Szmaragd. W 1 m. 44½ sek. o 1½ dl., tot. zw. 1500, fr. 1250, 2250.

Gonitwa 4. Dyst. 2100 mtr. 1) Apsara. 2) Rukta. 3) Niusienka. W 2 m. 19½ sek. o ¾ dl., tot. zw. 5200, fr. 1800, 1200.

Gonitwa 5. Dyst. 2200 mtr. 1) Dry Martini. 2) Diadem. 3) Zaporozec. W 2 m. 28 sek. o ¾ dl., tot. zw. 3800, fr. 1950, 2050.

Gonitwa 6. Dyst. 1600 mtr. 1) Kriean. 2) Orberose. 3) Botrun. W 1 m. 47 sek. o ¾ dl., tot. zw. 1750, fr. 1350, 1150.

Następne wyścigi jutro o godz. 4.

Polonia — T. K. I. 4:0 (2:0).

Polonia występując z wolą rewantu za poniesioną porażkę w Toruniu, dobrze wczoraj usposobiona, szybko i ładnie przeprowadzała ataki raz wraz zagrażając bramce przeciwnika, strata często i celnie. Do przerwy gra równa w szybkim tempie zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, po przerwie mniej ciekawa. Najlepszą częścią drugiego góści jest atak, szybki zgrany, brak mu jednak zdecydowania się na strzał. Pomoc za mało współpracuje z atakiem, najgorszy bramkarz.

Sędziował dobrze p. Strzelecki.

R. K. S. „Skra” — A. Z. I. II 3:1 (0:0).

Mecz twarzyski, rozegrany na boisku „Lege” wykazał dość znaczną przewagę „Skry”. Najlepiej wczoraj grała pomoc, w ataku skandaliczny brak strzałów, obrona niepewna. U akademików pomoc dobra, atak niezgrabny, obrona taktycznie złe gra. U wszystkich duży brak techniki.

NA RATY! I za gotówkę NA RATY!
UBIORY MĘSKIE GOTOWE
I na zamówienie oraz wielki wybór materiałów męskich i damskich. Półta damskie gotowe oraz na zamówienie
Własne pracownie
Zachodnie Ł-wo Handlowe
Warszawa, Leszno 71, tel. 67-74.
Ceny konkurencyjne.

Najtańsze źródło
Optyk „REKORD”, Żabia 7.
poleca: okulary i binokle; prezerwatywy, szpryce gumowe, irygatory, pessaria, pasy rupturowe. Brzytwy, maszynki do strzyżenia. Termometry różne, areometry.

NA RATY tylko urzędnikom po cenach gotówkowych na bardzo wygodnych warunkach Ubiory męskie gotowe i na zamówienie. Specjalny dział wojskowy.
Materiały zagraniczne i krajowe w olbrzymim wyborze
KURCAN, Długa 50, sklep 45.

NA RATY
można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich
M. CWEJKO ZŁOTA 26, m. 12, tel. 187-65.

PIECZCIE SMAŻCIE GOTUJCIE

TYLKO KUNEROLEM



„Kunerol Specjalny” jest najdelikatniejszym tłuszczem roślinnym jadalnym.

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzysiak, Warszawa, Niecała 8.

Piąta część przy kupnie! **NA RATY**
okrycia damskie, kostiumy, ubiory męskie i manufaktura
Markus KARMELICKA 17, m. 6, w bramie i-e piętro.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!
SUKNIE 40.000
KOSZULE damsk. 25.000
KOSZULE męsk. zef. 25.000
wielki wybór **madepolanów, metkali, wełny** po cenach b. niskich.
B-cia ZANDER,
88. Marszałkowska 88.

Dr. med. Zofja Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi na syfils. Chłodna 26, telefon 99-29, od 3-5.

Dr. M. Altfeld
powrócił
b. st. ord. szp. Zielna 12-2, tel. 407-55. Chor. wener. skóry, picio- we od g. 10-12 pp. i od 5-8 w. Panie i dzieci 5-6 w.

Dr. LUDWIK UKRAJCZYK
Chor. kobiece i akuszerja. Chłodna 22, tel. 267-86, przyjęcia od 5-7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne. skór- ne, rzeżączkę, syf- lis leczy w krótkim czasie. Nie- zamożnym ustępstwo. Dr. Wein- traub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10-12 i 4-7.

A) CHOROBY weneryczne skór- ne (tryper syfils) leczy Dr. Chołodkowski. Nie- zamożnym ustępstwo. Twarda 45, róg Złotej mieszkanie 2. Telefon 246-07 od 9-12 rano i od 5-7. Panie od 4-5.

A) Zegarów, ków, reperacje ta- nio, dobrze. Zegarmistrz Gut- macher, Smocza 21.

CHŁOPCY do lat 18 potrzebni na praktykę, do terminów na posyłki (gońców) do pomocy do fabryk i t. p. Zgłaszać się z rodzicami: Oddział dla Młodoc- ianych Państwowego Urzędu Po- średnictwa Pracy, Rymarska 2/4.
KOSTJUMY eponze od 235.000, płaszcze od 200.000, bluzki od 35.000. Suknie. Duży wybór. Br. Unkiewicz, Hoża 54, m. 2.

GARNITURY dwa męskie mary- narkowe po 260 ty- sięcy mk. Reglan męski na fu- trze 450 tysięcy. Sprzedam za- raz. Piękna 64-11. Handlarze wyłączeni.

Garnitury spodnie, zakłady, je- sionki, sakpelta w ol- brzymim wyborze z gotowych i za- granicznych materiałów o 50% ta- niej jak wszędzie. Sprzedam za- gotówkę i na raty. Wytwórnia Ubiorów Męskich Sipsowski i Ma- jewski, Chmielna 49 front m. 5 (Narodny dom przy dworcu gło- wnym).

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego” Tanio—Hur- towo—Detalicznie—Raty. Skład— Warstat: Warszawa, Marszałkow- ska 153. Zamawiać można li- stownie.

Meble solidne w wielkim wybo- rze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

3 PŁASZCZE damskie eleganc- kie po 150 tysięcy mk. Dwa pałta na 15-letnie pa- nienki po 110 tysięcy. Dwa gar- nitury męskie marynarkowe 250 320 tysięcy. Sakpalto męskie 250 tysięcy. Sprzedam zaraz. Złota 34-20. Handlarze wyłączeni.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstałunki i gotowe. Sienkiewicza 3.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ „Leonara”
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 5000
12 " " " 6000
Portrety wykwintnie wykonane

NA RATY
najtaniej i najkorzystniej Ubiory Męskie, Damskie i Dziecięce
tylko
TWARDA 20, sklep,
telefon 112-01.

OBLAKANI KROLOWIE

Wydawnictwo Księgarni Robotniczej Warszawa, Wspólna 17.